

UniaEuropejska.pl [TPCT 161]

Jako wspólnota polityczna jesteśmy dziś postawieni wobec nowych wyzwań, które w znaczący sposób mogą wpłynąć na kształt Unii na kolejnych 15, 20 czy 30 lat. Skala wyzwań i ich nagły charakter sprawiają, że przyjęcie strategii dziś będzie miało znaczące konsekwencje. Czy jesteśmy na to gotowi? W jaki sposób patrzymy na siebie po 15 latach w strukturach UE? Czym jest dzisiaj Unia? Jaka w niej jest nasza rola? – to są pytania, które chcemy postawić w centrum tego numeru tygodnika.

15 lat temu Polska przystąpiła do Unii Europejskiej. Dziś spoglądamy na proces integracyjny, jako na oczywistość, która nie mogła się nie wydarzyć. Odsunęliśmy od siebie wspomnienie sporów, które towarzyszyły debacie o akcesji, a także oswoiliśmy się z naszą obecnością w strukturach europejskich. Co więcej, za trzy lata do głosu dojdzie pokolenie, które całe swoje życie przeżyło w zjednoczonej Europie. Jednak świat, w którym wchodziliśmy do Wspólnoty, był zasadniczo inny od tego, który mamy dziś przed oczami. Problemy towarzyszące wcześniejszym debatom w znacznej mierze wygasły, a Zachód zaczął się przekształcać w sposób, który niepodobna było przewidzieć. Jesteśmy w miejscu, w którym z pewnym namysłem możemy spojrzeć wstecz, aby dostrzec przebytą drogę, ale też rozejrzeć się dookoła, aby dostrzec wyzwania, które przed nami. Czym była i jest dzisiaj Unia Europejska, której jesteśmy integralną częścią?

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Warto sobie przypomnieć, że wstąpienie do UE było odczytywane w Polsce w szerszym kontekście. Było perspektywą na wyjście poza dotychczasową historię, w którą byliśmy uwikłani przez ostatnie 300 lat. Sposobem na zerwanie się z łańcucha geopolitycznych determinizmów, a także Itaką, do której dobijemy po latach burzliwej Odysei. Jednak takie postawienie sprawy doskonale wpisywało się w atmosferę końca historii, która miała przyjść po przewyciężeniu wieku paroksyzmów – i przypominało raczej wprowadzenie do krainy Lotofagów, niż realne mierzenie się z nową rzeczywistością. Oczywiście w pewnej mierze dzięki przystąpieniu do Unii udało się w znacznej mierze rozbić żelazną kurtynę i wyrwać zęby dawnemu porządkowi, jednak drzemka samozadowolenia nie była dobrym rozwiązaniem. Dziś widzimy, jak szybko dawne problemy przebrzmiały, a na horyzoncie pojawiły się kolejne.

Dziś Unia Europejska nie kojarzy się jedynie z sukcesami, których synonimem była jeszcze piętnaście lat temu. Coraz częściej obok jej nazwy pojawia się nieodłącznie słowo – „kryzys”

Dziś Unia Europejska nie kojarzy się jedynie z sukcesami, których synonimem była jeszcze piętnaście lat temu. Coraz częściej obok jej nazwy pojawia się nieodłącznie słowo – „kryzys”. Przybiera ono wiele twarzy:

kryzys emigracyjny, kryzys ekonomiczny, kryzys integracyjny, czy polityczny. Agenda spraw do rozwiązania przez państwa Wspólnoty spuchła niepomiarowo. Słyszymy o kolejnych pomysłach na poprawę sytuacji, a z drugiej strony odnosi się wrażenie, że przed nami jawi się obraz człowieka, który krzyczy, że chce wyjść, by pójść dalej, a jednocześnie nie napiera na drzwi, ignorując obecność klamki. Gdy dodatkowo do tego krajobrazu dołożymy całe otoczenie UE, gdzie polityka USA pod rządami Trumpa w znacznej mierze testuje jej handlowe możliwości, relacje z Chinami ukazują poważne napięcia, a dodatkowo uświadomimy sobie o obecność rosyjskiej gry na dezintegrację Wspólnoty, to obraz staje się dojmujący.

15 lat temu Polska mierzyła się z innymi problemami, dziś jest w centrum pewnych procesów, na które trzeba odpowiadać i brać za to odpowiedzialność. Jako wspólnota polityczna jesteśmy dziś postawieni wobec nowych wyzwań, które w znaczący sposób mogą wpłynąć na kształt Wspólnoty na kolejnych 15, 20 czy 30 lat. Skala wyzwań i ich nagły charakter sprawiają, że przyjęcie strategii dziś będzie miało znaczące konsekwencje. Czy jesteśmy na to gotowi? W jaki sposób patrzymy na siebie po 15 latach w strukturach UE? Czym jest dzisiaj Unia? Jaka w niej jest nasza rola? – to są pytania, które chcemy postawić w centrum tego numeru tygodnika.

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny